Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Środa 1-go lutego 1933 roku. | Nr. 26.

Program rządowy szczegółowo omówiony na komisji budżetowej.

W ciągu szeregu posiedzeń sejmowej komisji budżetowej ustalone zostały wszystkie działy i pozycje przyszłego budżetu, rozpatrzono kolejno wszystkie możliwości dochodów i wydatków skarbu państwa. Warto więc uświadomić sobie, jakie rezultaty wydała ta wszechstronna analiza gospodarki państwowej.

Reprezentanci rządu nie skąpili wyjaśnień, nie uchylali się wcale od wnikania w każdy szczegół każdej z osobna sprawy, będącej właśnie przedmiotem rozważań na komisji. Ale pozatem dawali w bardzo wszechstronnem ujęciu syntetyczny zarys działalności w swym resorcie. Każdy z ministrów przychodził na komisję z obszernym elaboratem, gruntownie opracowanym i naświetlającym całokształt zagadnień.

Z przemówień członków rządu mogło całe społeczeństwo nabrać przeświadczenia, że — mimo trudności, jakie piętrzą się obecnie, w dobie kryzysowej, każdy z ministrów całkowicie panuje nad sytuacją, włada absolutnie swoim resortem.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić wysokie poczucie odpowiedzialności, jakie przenika członków rządu i któremu stale dawali oni wyraz w swych przemówieniach. Od ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego, poprzez ministra oświaty p. Jędrzejewicza, po ministra skarbu p. Zawadzkiego — wszyscy szefowie poszczególnych resortów stale akcentowali, zarówno z wielką szczerością, jak i cywilną odwagą: bierzemy pełną odpowiedzialność!

Nie było tu tej upokarzającej w czasach przedmajowych chęci przemykania się, zwalania ciężaru odpowiedzialności z siebie, unikania słów niepopularnych, schlebiania masie wyborczej.

Jeśli więc sugeruje się ze strony opozycji, że rząd pomajowy nie ma „programu", że nie ma ustalonych norm konsekwentnego postępowania, że prowadzi politykę przypadku — to trzeba odpowiedzieć: — Przeczytajcie dokładnie zbiór oświadczeń rządowych, które padły ostatnio na komisji budżetowej, a przekonacie się, jak planowa, z nieubłaganą konsekwencją prowadzona, systematyczna jest ta praca, jaką dokonuje administracja państwowa — mimo trudności doby kryzysowej i mimo kłód, rzucanych pod nogi władzy wykonawczej przez opozycję.

Oczywiście, program rządu, przedstawiony ostatnio w kilkunastu expose ministrów, nie jest ułożony na miarę partyjną. Nie jest to zaprawdę „program" partji X czy Y, dostosowany do potrzeb jednej klasy czy jednego stanu, mający na względzie egoistyczne interesy, czyto włościaństwa samego, czy robotnika, czy mieszczanina, czy wielkiego przemysłowca lub obszarników.

Takiego „programu" rząd nie posiada, bo jest właśnie zasadniczym wrogiem takich programów.

Program rządu obejmuje całość społeczeństwa i waruje interes całego społeczeństwa — nie licząc się właśnie z zachciankami jednych czy drugich, nie godząc się na uprzywilejowanie nikogo.

Czyż np. stanowcze wypowiedzenie się przeciw samolubstwu kartelowemu nie jest tego dosadnym przykładem?

Było podczas kilkunastodniowej dyskusji w komisji budżetowej wiele sposobności do stwierdzenia zasadniczej postawy władz, nie uchylających się przed żadną trudnością, a biorących pełnię odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje w państwie. I dlatego rezultat tej dyskusji jest tak dodatni z punktu widzenia uświadomienia społeczeństwa o demagogji zarzutów, stawianych obecnym władzom.

Społeczeństwo zyskało jasny obraz sytuacyjny: nie ukryto przed niem sprężyn, oddziałujących na postawę władz, wskazano na ogrom trudności — ale zarazem uświadomiono społeczeństwo, że na odpowiednich miejscach znajdują się odpowiedni ludzie, a ci nie dopuszczą, aby kapitał siły i zaufania w mocarstwową rolę Polski został w najmniejszym stopniu uszczuplony.

5 tek dla socjalistów w nowym rządzie Francji.

PARYŻ. Po odbytych rozmowach z poszczególnymi politykami, Deladier oświadczył dziennikarzom, iż ofiarował socjalistom udział w rządzie po sformułowaniu im programu uzdrowienia finansowego, jaki ma zamiar zrealizować.

Daladier zaofiarował socjalistom pięć tek ministerjalnych, z których jedna związana byłaby ze stanowiskiem zastępcy premjera. Socjaliści powezmą decyzję dziś.

Odpowiadając na liczne pytania, skierowane przez przedstawicieli prasy, Daladier zaznaczył, że trudności tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju wzmagają się. W Niemczech Hitler został powołany na kanclerza, czego nie należy lekceważyć.

Hitler na czele rządu Rzeszy.

BERLIN. Prezydent Hindenburg przyjął na audjencji b. kanclerza Papena, który mu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prowadzonych przez siebie rokowań.

Bezpośrednio po opuszczeniu przez v. Papena pałacu prezydenta Rzeszy, w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że nominacja Hitlera na kanclerza Rzeszy jest faktem dokonanym. Wkrótce potem wiadomość ta została oficjalne potwierdzona.

Prezydent Rzeszy powierzył Hitlerowi stanowisko kanclerza, mianując równocześnie następujących ministrów:

Von Papen — wicekanclerz i komisarz Rzeszy dla Prus.

Goering — minister bez teki i komisarz Rzeszy do spraw lotnictwa,

Seldte — minister pracy,

gen. ppor. Blomberg — minister Reichswehry,

baron v. Ruebenach — minister poczt i komunikacji,

hr. Schwerin-Krossigk — minister finansów,

Hugenberg — minister gospodarki i rolnictwa,

von Neurath — minister spraw zagranicznych,

Frick — minister spraw wewnętrznych.

Bezpośrednio po nominacji gabinetu członkowie jego zostali zaprzysiężeni.

Przyjście Hitlera do władzy stwarza w Niemczech zupełnie nową i niezwykle naprężoną sytuację.

Już ub. nocy poprzedzającej nominację przywódcy hitlerowców na kanclerza, pojawiły się na mieście proklamacje partji komunistycznej, wzywającej ogół robotników, bez różnicy przynależności partyjnej, do ogłoszenia strajku generalnego w razie utworzenia gabinetu Hitlera lub Papena.

Proklamacja nawołuje robotników do wyjścia na ulice i urządzenia masowych pochodów demonstracyjnych.

Zaciekłe walki jakie trwały do tej pory między hitlerowcami a komunistami zmienią się zapewne obecnie w otwartą wojnę i mogą doprowadzić do nieobliczalnych komplikacyj.

Pewnem zaś jest, że rząd Hitlera prowadzić będzie politykę bardzo agresywną we wszystkich dziedzinach i w sytuacji tej sprawy, obchodzące Polskę stoją w oświetleniu niezwykle jaskrawem.

Komisja budżetowa Sejmu zakończyła prace nad budżetem państwa.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, poświęcone budżetowi państwa na rok 1933-34. Na porządku dziennym znajdowała się ustawa skarbowa i referat generalny.

Referentem generalnym był poseł Miedziński, który oświadczył:

Projekt budżetu, uchwalony przez komisję, ustala dochody na 2.057.831.881 zł. — wydatki na 2.451.980.644 zł. Nadwyżka wydatków wynosi zatem 394.148.813 zł.

Referent w dalszym ciągu swego przemówienia zaatakował ostro kartele. Jeśli kartele dobrowolnie nie zgodzą się na obniżenie cen, to niezbędne będzie użycie środków ustawowych—oświadczył mówca.

Biorąc pod uwagę — zakończył pos. Miedziński — wykazaną przez szereg lat wolę i umiejętność utrzymania równowagi budżetowej, twierdzę, że i w r. 1933-34 utrzymana ona zostanie.

W głosowaniu przyjęto poprawki do ustawy skarbowej natury stylistycznej.

W ten sposób prace komisji budżetowej Sejmu nad budżetem państwa na r. 1933-34 zostały zakończone.

Groźne zaburzenia w Rumunji

BUKARESZT. —W całej Rumunji daje się zauważyć wzrastające zaniepokojenie.

W Jassach studenci zażądali w ultimatywnej formie od burmistrza natychmiastowego zburzenia żydowskiego domu mieszkalnego, znajdującego się w pobliżu kościoła. Kiedy burmistrz dał odmowną odpowiedź, studenci w liczbie około 100 zburzyli dom w ciągu godziny. Przybyłych żandarmów przyjęto gradem kamieni. W Bralje członkowie żelaznej gwardji zdemolowali socjalno-demokratyczny dom ludowy. Przyszło do starcia z marynarzami, znajdującymi się właśnie w lokalu, przyczem po obu stronach było wielu rannych.

Także w Kiszyniewie przyszło do ciężkich wykroczeń. W Bukareszcie odbyły się liczne zgromadzenia protestacyjne, urzędników, kolejarzy, nauczycieli i profesorów przeciw zamierzonemu obniżeniu pensji.

Zbiornik amoniaku wyleciał w powietrze

KATOWICE. Wczoraj o godz. 9 r. wydarzyła się w koksowni kopalni Wolfganga w Rudzie wstrząsająca katastrofa.

Z olbrzymim hukiem wyleciał w powietrze zbiornik amoniaku.

Sąsiedni budynek, mieszczący hale maszyn, został zburzony doszczętnie. Pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych.

Ponieważ miejsce katastrofy stanowi jedną kupę gruzów, zaalarmowane z sąsiednich kopalń załogi ratownicze nie zdołały narazie dotrzeć do nieszczęśliwych.

Koksownia zatrudniała około 250 robotników. Załoga całej koksowni w chwili wybuchu wynosiła 140 robotników. W hali maszynowej, gdzie miała miejsce eksplozja pracowało 2 robotników i 1 robotnica, którzy odnieśli obrażenia.

Wybuch nastąpił z powodu krótkiego spięcia i wydobywania się gazu z nieszczelnych rur. Wnętrze koksowni jest zupełnie zniszczone. Skutkiem powstałych uszkodzeń, koksownia unieruchomiona będzie na przeciąg kilku miesięcy.

W najbliższych objektach, sąsiadujących z koksownią, wyleciały wszystkie szyby. Straty sięgają 2 miljonów złotych.

Wokół kopalni gromadzą się ol-

brzymie tłumy, które z niepokojem czekają na wieści o robotnikach pogrzebanych w gruzach. Praca nad wydobywaniem ofiar katastrofy trwa.

W Genewie obradują nad reformę rolną w Polsce.

GENEWA. Dziś rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Na porządku obrad znajdują się sprawy, obchodzące Polskę, a więc przedewszystkiem skarga niemiecka w sprawie wykonywania reformy rolnej przez władze ziemskie w Polsce.

Kilkodniowe starania zakulisowe delegacji niemieckiej i posła Graebego zmianę tekstu raportu, który „Komitet Trzech“ przygotowali dla Rady Ligi, nie odniosły skutku.

Nowy gwałt pruski na dzieciach polskich.

WARSZAWA. Pograniczny powiat bytomski, należący do Niemiec, był ostatnio widownią niezwykłych zarządzeń władz pruskich przeciw dzieciom polskim, które nie mając możności korzystania z nauki w szkole polskiej u siebie, zmuszone są pobierać naukę w szkołach średnich w Polsce. Po wioskach tego powiatu rozesłano żandarmów z poleceniem odebrania młodzieży paszportów niemieckich, bez których wyjazd do Polski jest niemożliwy. W ten sposób pozbawiono możności uczęszczania do szkół średnich w Polsce wielu uczniów i uczenic. Zarządzenie powyższe jest całkowicie bezprawne.

Reichstag zwołany na 7 lutego.

BERLIN. Konwent senjorów postanowił wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalnych demokratów i komunistów, zwołać plenarne posiedzenie parlamentu najpóźniej we wtorek 7 lutego.

Wniosek socjalistów i komunistów o natychmiastowe zwołanie parlamentu odrzucono przeciw głosom obu tych partyj.

Votum nieufności komunistów.

BERLIN. Frakcja komunistyczna zgłosiła w Reichstagu wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Hitlera.

Polsko-czeska przyjaźń na morzu.

Gdynia portem czeskim. — Czeskie okręty na Atlantyku.

Przed kilku tygodniami przeszło niepostrzeżenie znamienne zdarzenie. Oto pierwszy raz w historji Czech i Polski zdarzyło się witać w polskim porcie — czeską banderę morską, okrętu czeskiego, który obrał sobie Gdynię za swój port macierzysty. Jest to statek „Morawa“, pojemności 5000 ton, własność firmy „Bata“ w Zlinie, który wyjechał z Gdyni do Bombayu, Ceylonu, Kalkuty, Indyj holenderskich i Indochin z ładunkiem miljona par obuwia, przeznaczonego dla tych krajów. Pozatem wiezie okręt ten urządzenia maszynowe dla fabryk obuwia w tych krajach.

Dowódcą okrętu jest Czech, kapitan Wacław Vosecek, oficerowie i załoga są czysto czeskie.

Pozatem okręt wiezie 35 wyszkolonych handlowców firmy „Bata“ mających zająć się urządzeniem i prowadzeniem sklepów „Baty“ w wyżej wymienionych krajach.

Podczas jazdy odbywają się na okręcie stałe wykłady o Indjach. Przedmiotem tych wykładów jest krajoznawstwo, gospodarstwo, polityka, obyczaje społeczeństwa itp. oraz nauka języka angielskiego. Na okręcie jest urządzony wzorowy sklep sprzedaży obuwia i dodatków, oraz warsztat mechaniczny reperacji obuwia. W miastach portowych po drodze odbywać się będzie sprzedaż i reperacja obuwia. Na okręcie jest nadto urządzona wspaniała wystawa wyrobów firmy „Bata“.

Cały zapas węgla potrzebny do podróży zakupiony i załadowany został w Gdyni. Wszelkie towary i ładunek ze Zlina polskiemi kolejami do Gdyni. Firma „Bata“ ustaliła Gdynię jako port macierzysty także dla drugiego swojego okrętu, a pozatem prowadzi wszystkie swoje zamorskie transporty ze Zlina i do Zlina przez Gdynię.

Władze portowe polskie żegnały serdecznie okręt czeski, widząc w jego postoju w Gdyni nowy objaw zacieśniającej się przyjaźni czesko-polskiej i wzajemnych stosunków handlowych.

Po wyjeździe z Gdyni, kiedy statek znajdował się obok Arkony, usłyszano w oddziale węglowym krzyki z wezwaniem o pomoc. Znaleziono tam 3 pasażerów „na gapę“, którzy niepostrzeżenie wkradli się na statek w Gdyni z zamiarem odbycia dalekiej podróży gratisowej. Wyciągnięto ich po pięciu dniach pobytu wśród węgla, zmarzniętych, głodnych i pokrytych w zupełności pyłem węglowym. W Brunsbüttel przeładowano ich przemocą na statek polski, zdążający do Gdyni.

Gloryfikacja straconych przestępców.

W poniedziałek w cerkwi greckokatolickiej św. Norberta w Krakowie odprawiono panahidę za straconych we Lwowie zbrodniarzy z pod Gródka Jagiellońskiego Biłasa i Danyłyszyna. Jest to jaskrawy objaw, cechujący działalność niektórych przedstawicieli kleru ukraińskiego.

Na panahidzie za Biłasa i Danyłyszyna ustawiono krzyż, a na nim przewieszono wieniec cierniowy, przybrany czerwoną szarfą męczeństwa. Jest to zupełnie niedwuznaczna gloryfikacja straconych przestępców, bo chyba ten wieniec cierniowy nie jest alegorją cierpienia tych ofiar Biłasa i Danyłyszyna, które do dnia dzisiejszego szpitala jeszcze nie opuściły.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— „Slowenec“ (S.H.S.) zamieszcza dłuższy artykuł swego specjalnego wysłannika do Gdyni. Autor stwierdza, że Gdynia posiada obecnie najbardziej nowoczesne urządzenia portowe w Europie.

— W Sowietach ustanowiono specjalne sądy, przed którymi stawać mają wszyscy robotnicy, oskarżeni o niesumienne wykonywanie obowiązków.

— Na półwyspie Chalcedońskim odczuto silne trzęsienie ziemi.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 1 lutego. Walentego k.
Wschód słońca: o g. 7.21 Zachód 16.35

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Z Federacji. Zarząd powiatowy Federacji P. Z. O. O. wzywa wszystkie sfederowane związki do jaknajliczniejszego wzięcia udziału z pocztami sztandarowemi w nabożeństwie na Jasnej Górze (na dużym kościele) w dniu 1 lutego br. o godz. 10 rano, z okazji przypadających imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego.

Odznaczenie. W dniu 30 bm. prezes Powstańców Śląskich w Częstochowie, p. dyr. Henryk Stalens w towarzystwie wiceprezesa p. płk. dra Mikulskiego w gmachu starostwa w obecności starosty p. Eustachiewicza, udekorował wicestarostę częstochowskiego p. Mieczysława Bielawkę „Gwiazdą Górnośląską“ nadaną mu przez Kapitułę „Gwiazdy Górnośląskiej“ za zasługi położone w akcji powstańczej na Górnym Śląsku.

Miesięczne zebranie sekcji samorządowo-rolnej. Prezydjum sekcji samorządowo-rolnej przy BBWR w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 3 lutego 1933 r. o godz. 12 w lokalu BBWR w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny 71 m. 4 odbędzie się miesięczne posiedzenie sekcji.

Terminatorzy rzemiosła. Izba Rzemieślnicza w Łodzi przypomina majstrom, że do zatrudnienia w swych warsztatach terminatorów upoważnieni są tylko mistrzowie dyplomowani. Stosunek między mistrzem a terminatorem musi być określony umową zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej.

Ofiary. Pracownicy fizyczni zakładu dla jaglicznych złożyli na bezrobotnych jako dobrowolną składkę za I połowę stycznia zł. 5 65.

Bezimiennie złożono w naszej redakcji na bezrobotnych zł. 10, na ochronę przeciwgazową zł. 5 i na Ligę Morską zł. 5. — Razem 20 zł.

Morderstwo czy samobójstwo?

19

I spędziła długie godziny przy fortepianie. Dalej położona była jadalnia, wreszcie sypialnia małżeńska a wkońcu gabinet pana domu z oknami wychodzącemi na targowice.

Szósty i ostatni pokój leżał w odosobnieniu, po drugiej stronie korytarza przytulonego do kuchni, kąpielowego i innych ubikacyj.

Wejście do tego pokoju prowadziło przez kuchnię mającą osobną klatkę schodową.

Pokój ten, podzielony na dwa t.zw. „pruskim murem“ stanowił rezydencję kulawej Agaty i sekretarza Żuka.

Być może, że to sąsiedztwo jak i odosobnienie zadzierzgnęło nić sympatji pomiędzy sekretarzem i służącą.

Panna Barbara była jedynaczką dostatecznie bogatą i obficie wyposażoną w powaby młodej urody, by być przedmiotem pożądania i dostatecznie ekscentryczną, by po długich kaprysach zdecydować się na wybór młodego, dobrze zapowiadającego się doktora Żareckiego, który w krótkim czasie zdobył sympatję papy i mamy i przez dłuższy czas zdolał interesować pannę.

Toteż tragiczny zgon narzeczonego, ożywił w wielu zanikającą nadzieję i państwo Żekieccy godzili się już z myślą o ponownem otwarciu towarzyskiem niezbyt gościnnych podwoi swego domostwa.

Wtedy to nowy wypadek wywołał szereg komentarzy.

Włamanie miało miejsce o godz. 23, kiedy to panna Barbara wróciła z kina gdzie szukała rozrywki dla nadwyrężonych nerwów.

Dom zalegała zupełna cisza i nic nie zaostrzyło jej ostrożności.

Dozorca, jak zwykle, bezwłocznie otworzył bramę, winda beszelestnie zawiozła ją na trzecie piętro, kulawa Agata zatroszczyła się o kolację dla panienki.

Ta jednak usługi jej nie przyjęła i udała się do swego pokoju.

Tu dopiero po pewnym czasie, gdy już rozneglizowana zupełnie, zamierzała włożyć na siebie nocną bieliznę i z przyzwyczajenia spojrzała na swe odbicie w lustrze, lubując się klasycznością swych nagich kształtów — wtedy to z piersi wydobył się przeciągły, stłumiony okrzyk:

Na tafli lustra, na tle posągowej bieli jej ciała zarysowała się postać mężczyzny w masce.

Początkowo myślała, że to wytwór podnieconej wyobraźni i dlatego okrzyk jej nie brzmiał alarmująco.

Gdy jednak, ku swemu przerażeniu, skonstatowała, że wzrok ją nie myli — wtedy to na okrzyk grozy było stanowczo zapóźno.

Mężczyzna wspaniałe kragłym ruchem zarzucił na nią miękki (jej własny) koc, spowijając nim oszołomioną przygarnąwszy szczelnie jej postać do siebie, szepnął do ucha:

— Proszę zachować bezwzględny spokój.

Głos jego był wdzięczny, harmonijny dostatecznie jednak stanowczy, by zaskoczoną sterroryzować.

— Proszę wybaczyć za najście, mimowolne zresztą — mówił.

— Liczyłem na to, że zdążę ulotnić się przed pani przybyciem.

— W rzeczy samej gdyby nie zbytnia czujność dozorcy domowego nie zastałaby mnie pani tutaj.

— Dzięki jednak temu właśnie przeżyłem uroczą chwilę, która na długo pozostanie w mej pamięci.

— Odchodzę, unosząc wdzięczny obraz pani i coś jeszcze, co zresztą nie będzie stanowić dla pani ubytku a nawet wprost przeciwnie.

Mówił to nie rozluźniając szczelnego uścisku, twarzą zbliżony do jej twarzy.

— Radzę jednak, by pani dobrze zamknęła drzwi za mną; trzecie piętro nie zawsze chroni przed nieproszonemi wizytami. A mam wrażenie, że nie ja jeden zdążałem dziś do pani pokoju.

— Szczęśliwie, że przybyłem pierwszy.

Rozluźnił nagle uścisk i jednym susem bezszelestnym znalazł się przy balkonie.

Stamtąd przesłał oszołomionej u kłon i...

Pochylił się ku ziemi:

— Piękny kwiat dla pięknej pani — podniesioną z balkonu różę rzucił wdzięcznym ruchem pod nogi Barbary i zniknął na tle nocy.

Gdy oszołomiona panna uporządkowała rozpierzchłe myśli na wszczęcie alarmu było beznadziejnie zapóźno.

Napastnik już był daleko, zostawił przytem po sobie tyle miłych wrażeń.

Szept dreszczowy słów, ciepło oddechu i wzrok, który z ukrycia pieścił jej ciało.

Stanowczo, panna Barbara czuła się niezdolną do jakichkolwiek ochów.

Osunęła się na łóżko.

Wzrok jej odszukał porzuconą różę a ręka podniosła kwiat do twarzy.

— Piękny kwiat dla pięknej pani! — szeptała, wchłaniając subtelny zapach.

Potem popadła w dziwny stan senności, opadła na pościel i w tym stanie bezwiedzy przetrwała do rana.

Obudził ją niezbyt melodyjny głos kulawej Agaty.

— Gwałtu, złodzieje!

Istotnie, było aż nadto wiele przyczyn usprawiedliwiających krzykliwość służącej:

(D. c. n.).

Z walnego zebrania Związku Inwalidów Wojennych. W ub. niedzielę w Związku Inwalidów Wojennych R. P. powiatowego koła w Częstochowie odbyło się walne zebranie członków koła z udziałem sekretarza zarządu głównego Zw. Inwalidów Wojennych w Warszawie, p. St. Modzelewskiego, prezesa zarządu Zw. Inw. Woj. w Kielcach, dr. M. Jaskólskiego, wiceprezesa zarządu powiatowego Federacji P. Z. O. O. inż. Cz. Gniewińskiego.

Na zebraniu omówiono szereg spraw, obchodzących żywo ogół inwalidów. Złożono sprawozdanie z dotych czasowej działalności, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie dokonano wyborów nowego zarządu do którego weszli pp.: dotychczasowy prezes, mgr. Antoni Kurkowski, Adamus, Sojecki, Niegut, Muznerowski i Kluźniak.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra opieki społecznej p. Hubickiego. Po wzniesieniu okrzyków na cześć dostojników państwa— zebranie zakończono.

Zakład dla jaglicznych powstanie w Częstochowie. Na konferencji w departamencie służby zdrowia przy Min. Op. Społ. w Warszawie postanowiono utrzymać nadal zakład wychowawczy dla chłopców jaglicznych w naszem mieście. Do zakładu tego (Baraki-Stradom) przyjmowani będą nadal chłopcy cierpiący na jaglicę, w wieku lat od 12 do 16. Młodsi chłopcy będą natomiast kierowani do podobnego zakładu w Wiskowicach pod Krakowem. W zakładzie tym dotychczas przebywały tylko dziewczęta.

Częstochowski zakład dla jaglicznych, pozostający pod doświadczonym osobistym kierunkiem świetnego specjalisty od chorób ocznych dr. J. Skotnickiego, ma ustaloną renomę jako zakład rzeczywiście wzorowy. Toteż decyzję Min. Op. Społ., utrzymującą ten zakład nadal w Częstochowie, uznać należy za istotnie celową.

Z teatru Kameralnego. Dziś, we wtorek premjera znakomitej komedji autora „Szczęścia od jutra" — Stefana Kiedrzyńskiego: „Życie jest skomplikowane". W rolach głównych wystąpią pp.: Janina Zakrzyńska i świeżo pozyskany artysta teatrów szyfmanowskich, Janusz Staszewski.

Pozatem udział biorą pp.: Kopijowska, Wiland, Dębicz, Orchoń, Mroczkowski, Piotrowski i Brem. Reżyserja tej świetnej komedji spoczywa w niezawodnych rękach dyr. Galla.

Początek o godz. 20.15. Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska (tel. 7 99) i od godz. 19 w kasie teatru.

W środę po raz drugi „Życie jest skomplikowane".

Banda terorystów wymusza opłaty na Ostatnim Groszu.

Od pewnego czasu na Ostatnim Groszu obok wiaduktu kolejowego, znajdującego się w pobliżu posterunku policyjnego na Poczekaju rozpoczęła działalność terorystyczną banda opryszków, złożona z kilkunastu osobników.

Jak wiadomo, przyjeżdżające do miasta wozy opłacać muszą podatek miejski. Podatek ten pobierany jest na Ostatnim Groszu przez urzędnika magistratu. Niezależnie od tego pobiera „opłaty" za pozwolenie przejazdu wyżej wymieniona banda, stosując niezwykły teror względem właścicieli wozów. W obawie przed masakrą wielu właścicieli wozów płaci terorystom haracz, niektórzy jednak haraczu płacić nie chcą.

To też zdarzają się tam wypadki, które grozą przejmują uczciwego człowieka, przyglądającego się tym scenom. W razie odmówienia okupu opryszki ściągają śmiałka z wozu, znęcają się nad nim okrutnie, a następnie zabierają mu przemocą posiadane przezeń pieniądze. Po takiej operacji niejeden pobity nie może poruszać się o własnych siłach. Nierzadko ofiarą rabusiów padają przechodnie, od których również ściągany jest haracz.

Śmiało można porównać tę część Ostatniego Grosza z warszawskim Kercelakiem. Okoliczni mieszkańcy obawiają się tam poprostu wychylać głowy z mieszkania.

Powyższe podajemy do wiadomości władz, mając niepłonną nadzieję, że uczynią odpowiednie kroki, by zapewnić ludności bezpieczeństwo, przez oczyszczenie tej dzielnicy miasta z grasującej tam bandy terorystów.

Teorja reproduktywności podatków.

Puntem wyjścia dla naukowego rozpatrzenia podatków jest przesłanką, że państwo jako najwyższy i najdoskonalszy związek ludzki ma swoje własne potrzeby i że przywilejem państa jest żądanie od społeczeństwa świadczeń na pokrycie tych potrzeb, które pobierane są przez państwo siłą zwierzchniej władzy. Źródłem zaś tych świadczeń, czyli dochodów publicznych jest ruchliwe z natury samej i zasobne w przeogromne siły gospodarstwo społeczne. Tam zwraca się państwo o pomoc dla wypełnienia swych zadań. W ten sposób dochód publiczny uzależniony jest ściśle od dochodów prywatnych. Podatek jako główna podstawa dochodów prawnopublicznych jest uszczupleniem dochodu społecznego. Przez oderwanie oznaczonej części z dochodów prywatnych zostaje dopiero zakończony pierwszy okres postępowania państwa, poczem wkracza ono bezpośrednio w okres konsumcji publicznej, czyli zużycia, uzyskanych w pierwszym okresie środków.

Pozostawałby w błędzie ten, ktoby sądził, że konsumcja zawsze była równoznaczna ze zniszczeniem. To ostatnie ma miejsce wówczas, gdy państwo niszczy z trudem zebrany kapitał przez nieproduktywne wydatki. Ale zużycie kapitału może być również reproduktywne, co ma miejsce wówczas, gdy dzięki zebranym funduszom państwo drogą użytecznych i celowych inwestycyj i urządzeń, powiększa majątek społeczny.

Nasuwa się nam w tem miejscu pytanie dlaczego państwo, a nie inicjatywa prywatna podejmuje się spełnienia zadań publicznych. Czyni to państwo z dwojakich względów. Po pierwsze zadań takich jak wydatki kulturalno-oświatowe, dobroczynne, zdrowotne nie podejmie się inicjatywa prywatna, gdyż nie będzie widziała w tem żadnych korzyści. Co prawda i pod tym względem zdarzają się wyjątki, gdyż spotykamy się z filantropją prywatną i społeczną, ale niestety tą pierwszą zbyt kruchą podstawą, aby można było na niej polegać. Po drugie, gdy jednostka jest zbyt słabą aby osiągnęła cel bardziej doniosły, to jego wykonanie zostaje przekazane państwu, które wypełni zadanie lepiej i skuteczniej, gdyż jest wyposażone w większą siłę i bardziej skuteczne środki. Mam tu na myśli takie cele i żądania, jak wykonanie wielkich robót publicznych, budowę dróg, mostów i t. p.

W wypadku „konsumcji reproduktywnej" podatki uważane być mogą za zwykłe koszty produkcji, które pokryte zostaną z nadwyżką po ukończonym procesie produkcji zbiorowej. Dywidendę lecz tylko idealną takich wydatków, jak naprzykład na szkolnictwo jest podniesiony stan oświaty, a co za tem idzie — większą sprawność fizyczną i duchową, podniesienie produkcji i moralności. Biorąc tylko to pod uwagę można mówić o zwiększeniu majątku społecznego dzięki działalności państwa, umożliwioną przez politykę podatkową.

Wynikiem ogólnego kryzysu jest wrogie ustosunkowanie się ludności do wszelkich podatków, zwłaszcza bezpośrednich, ale w normalnych czasach ta sama ludność znosi podatki te, które państwo zużywa produktywnie. — Wówczas wzrasta w kraju ogólna zamożność, podnosi się oświata, zdrowotność itd. itd. To zjawisko wpływa dodatnio na gospodarstwo społeczne i zmienną siłę podatkową ludności, w następstwie czego państwo może podwyższyć podatki, które zużyje w cały szereg inwestycyj, podnosząc znowuż gospodarstwo społeczne i zwiększając jednocześnie siłę podatkową. Pozostaje więc jak widzimy łańcuch niezliczonej ilości ogniw.

Na tej przesłance L. v. Stein oparł teorję „reproduktywności podatków", którą wielokrotnie krytykowano, zarzucając jej nierealność, paradoksalność itd. Tłumaczy ona jednak w sposób słuszny teorję podatków i zadań państwa.

B. Chorzelski.

„Szopka" i „Opłatek" w Szkole Ćwiczeń przy Państw. Gimn. Naucz. M. Dnia 29 b. m. staraniem Komitetu Rodzicielskiego i Dyrekcji Seminarjum odegrano „szopkę", w której udział brały dzieci ze szkoły Ćwiczeń. Reżyserję młodocianych aktorów kierowały panie z Kom. Rodz. i p. prof. Kudlanka. Gra młodocianych artystów wypadła zuakomicie i nadzwyczaj efektownie. Po przedstawieniu przemówił p. dyr. W. Matuszkiewicz, nawiązując do współpracy domu ze szkołą i jak najściślejszego kontaktu między rodzicami i nauczycielstwem, wychodząc z założenia, że jedni i drudzy powinni i muszą być wychowawcami przyszłego pokolenia w którego rękach będą leżały przyszłe losy naszego państwa. Po przemówieniu p. dyr. Matuszkiewicz połamał się opłatkiem z przedstawicielami V oddziałów Szkoły Ćwiczeń. Następnie dzieci zasiadły do podwieczorku przygotowanego przez Komitet Rodz. i p. prof. Pirożyńskiego jako opiekuna akcji dożywiania. Po podwieczorku i miłej pogawędce rodzice i dzieci w miłym nastroju rozeszli się do domu.

Wielka zabawa taneczna Legjonu Młodych. W środę. 1 lutego, w salach „Ogniska Obrony Niepodległości (Pułaskiego 2) odbędzie się doroczna wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa. Protektorat zabawy przyjąć raczyli pp.: gen. Dąbkowski, starosta Eustachiewicz, dyr. Zbierski, pułk. dypl. Myszkowski, kom. Mazur, sędz. Keller, poseł dr. Biluchowski, dyr. Płodowski, dyr. Matula, nacz. Kłosek, dyr. Kobyłecki, sędz. Trzciński i mgr. A. Kurkowski. Początek o godz. 21. Strój wieczorowy. Sala doskonale ogrzana. Bufet znanej w naszem mieście restauracji „Savoy". Ceny w bufecie b. przystępne. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra 27 p.p. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać w sekretarjacie Legjonu Młodych (Aleja 71).

Na tle konkurencji. Na ul. Małej miała wczoraj miejsce wielka awantura.

Na ulicy tej sprzedawał węgiel przybyły z Siewierza Stanisław Urbańczyk. Wobec tego, że węgiel sprzedawany przez Urbańczyka był znacznie tańszy, mieszkańcy chętnie go kupowali.

Nie spodobało się to właścicielowi składu węgla przy ul. Małej 29, Kazimierzowi Boralowi, który rozpoczął kłótnię z Urbańczykiem. Po stronie tego ostatniego stanęli kupujący, co doprowadziło Borala do takiego stanu zdenerwowania, że chwycił ze składu siekierę, podbiegł do wozu konkurenta i porąbał znajdującą się tam wagę.

Zajście zlikwidowała dopiero policja, która na rozwścieczonego Borala spisała doniesienie. Sprawa będzie.

Zamiast do ołtarza — trafi do więzienia. Nieuczciwą zgoła służącą okazała się Katarzyna Tkacz, będąca w obowiązkach u p. Rózi Ajzner (Fabryczna 24). Tkacz skradła swej chlebodawczyni parę pantofli damskich, co jednak nie uszło uwagi p. Rózi, która poskarżyła się policji. Jak się okazuje, Tkacz miała wkrótce stanąć na kobiercu ślubnym, tymczasem stało się inaczej, powędruje do „kozy".

Czem skorupka... Uczeń szkoły powszechnej 16 letni Władysław Szyszka we wsi Starokrzepice pchnął wczoraj nożem 22 letniego Józefa Kufelka. Rannego przewieziono do szpitala. Nożowiec siedzi. Tło: miłość.

Ogłoszenie.

N. E. 12-33.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 7 lutego 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 16, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do MAKSYMILJANA GLIKSMANA, mianowicie: mebli domowych i żyrandoli, ocenionych na 1580 zł

Dnia 14 stycznia 1933 roku.

N. E. 152-33.

Komornik Sądu Grodzkiego - Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5) ogłasza, że w dniu 10 lutego 1933 r. od godz. 10-ej z rana w Częstochowie przy ulicy Wilsona Nr 34, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do JAKÓBA HOCHERMANA, mianowicie: różnych mebli domowych, sprzętów fabrycznych pras nożyc i tokarni, ocenionych na 5355 zł.

Dnia 20 stycznia 1933 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z nowych wydawnictw.

Dr. Ignacy Schreiber. „Ortografja Polska" (Elementy psychotechniczne. Nakładem Spółki Wydawniczej A. Gmachowski i S-ka. Częstochowa 1933 r.

Aktualna sprawa pisowni polskiej stała się dziś żywotnym tematem, który porusza umysły wszystkich uczonych polskich językoznawców w trosce o ustalenie i ujednostajnienie języka polskiego. Brak odpowiednich podręczników do ortografji a często i błędna metoda nauczania pisowni sprawiła, że młodzież ciężko przyswaja sobie poprawne pisanie tych czy innych liter i wyrazów i przez długi czas nie może pamięciowo opanować sformułkowanych wiadomości. Ortografja wskutek tego stała się bolączką społeczną, nad którą nie można przejść do porządku dziennego, ale trzeba w ten lub inny sposób rozstrzygnąć, i to przedewszystkiem pod kątem jaknajbardziej praktycznym.

Wszelki przepis powinien być dyrektywą wyraźną a nie możliwością, pozostawiającą swobodę dzieciom uczącym się dopiero pisać.—Opanowanie zaś pisowni powinno iść po drodze jaknajmniejszego opóźnienia i jak największego zmechanizowania, a nie drogą filozofowania i rozwlekłego rozumowania, kończącego się bardzo często w konkluzji zaglądaniem do słownika ortograficznego.

Wydana w ostatnich dniach **„Ortografja polska" Dr. Ignacego Schreibera,** profesora Państwowego Gimnazjum im. Romualda Traugutta, idzie właśnie po linji zmechanizowania metody uczenia pisowni, dążąc do przeprowadzenia ćwiczeń drogą nawyku, którego rezultatem powinien być— jak się sam autor wyraża—nałóg ortograficzny. Autor zrywa w swym podręczniku z dotyczasowemi założeniami, używając w miejsce tekstu pisanego, liter drukowanych, odrzuca teksty ciągłe, opierając się na słówkach i czynności automatycznej ćwiczeń, a nie na działaniu świadomem. Te cenne walory wydanego podręcznika ortografji dążą do ułatwienia pracy uczącemu się pisać przez to, że pisanie ortograficzne staje się tutaj niezależnie od pracy myśli podświadomą czynnością, która idzie przez mięśnie ręki, czynność tę wykonującej.—Jedną z istotnie najważniejszych części składowych wydanej pracy jest zastowana tutaj metoda słówkowa a nie tekstowa. Wyodrębnienie w wyrazach liter, mających stanowić ośrodek spostrzeżenia dla dziecka, jest tutaj jednym z ważniejszych bodźców, działających na wzrok a przez to dążących do zmechanizowania pamięciowego. Autor na wstępie podaje szereg uwag, jak należy korzystać z podręcznika i jak go stosować w uczeniu się pisowni. Podręcznik nie obejmuje wszystkich elementów ortografji polskiej, ale przytacza tylko te, które opierają się na nawyku mięśniowym, drogą wytworzenia odpowiedniego nałogu ortograficznego.

Ze względu na nłatwioną metodę opanowania ortografji polskiej, która tak bardzo szwankuje u naszej uczącej się młodzieży, byłoby pożądanem, by ów cenny i wartościowy podręcznik znalazł się w rękach każdego nauczyciela i ucznia, pragnącego szybkim i pewnym sposobem opanować pisownię polską.

Zdzisław Wróbel.

Słowo sportowe.

Boks.

CZĘSTOCHOWA. Wyniki poszczególnych walk rozegranych w ub. sobotę zawodów bokserskich pomiędzy K. S. Rozdzień (Szopienice) i KS. Brygadą przedstawiają się następująco:

W. kog. Rozkosz — Chudy, Chudy atakuje od początku, zwyciężając przeciwnika nieumiejącego wykorzystać słabej stosunkowo zasłony Chudego operującego pozatem jednemi i temi samemi ciosami.

W. p. Kaboł — Kusowczyk, walka nieładna, zawodnicy wpadają w ciągły clinek — wynik nierozstrzygnięty.

W. lek. Kuczsej — Berg. Berg nie lęka się, jak się później okazało przereklamowanego przeciwnika atakuje go i zwycięża na punkty. Obaj zawodnicy walczyli ładnie, wykazując wysoką technikę, szczególnie zaś uniki.

W. pół śr. Jaromin — Matesiewicz prowadzona przy przewadze Jaromina i przyniosła mu zwycięstwo.

W. piórk. Rusecki — Szyiński zwyciężył Rusecki, który jak się później okazało ważył o 11 kg. więcej.

Walka Widery z BKS. z Dzienniakiem z KS Brygady zakończyła się zwycięstwem Dzienniaka przez techniczny nokaut.

Odnośnie do ostatniego spotkania należy naznaczyć, że kierownictwo BKS. popełniło czyn nadzwyczaj niesportowy, który należy napiętnować, przedstawiając do ważenia innego za wodnika a innego na ring. Publiczności 300 osób.

CZĘSTOCHOWA. W dniach 4 i 5 lutego z polecenia Sląskiego Związku Bokserskiego K. S. Brygada urządza przy udziale zawodników Warty i Victorji pierwszy krok bokserski.

BERLIN. Na ustalonej w losowaniu liście najlepszych bokserów Europy, Ran umieszczony został na 4-tem miejscu.

DETROIT. Ran przegrał na punkty z Wasley Rameyem.

Tennis.

WARSZAWA. Mecz tennisowy Polska — Szwecja odbędzie się w dniach 4 i 5 lutego w Sztokholmie. W barwach Polski wystąpią: Tłoczyński, Wittman i Jędrzejowska.

Lekka atletyka.

POZNAŃ. W zawodach lekkoatletych, urządzonych w hali, ustanowił Leszczyński rekord polski na 60 mtr., w czasie 6 sek.

WARSZAWA. Po prześwietleniu nogi Walasiewiczówny okazało się, iż kość nie została naruszona — lekarze ze szpitala im. Marsz. Piłsudskiego, w którym leczy się Stela obiecują w ciągu kilku tygodni powrót do zdrowie.

WARSZAWA. Lista 10-ciu najlepszych sportowców Polski ustalona przez plebiscyt przedstawia się następująco:

1) Walasiewiczówna 47,653 punkty, 2) Kusociński 47,118, 3) Weissówna 38,511, 4) Heljasz, 5) Czech, 6) Pławczyk, 7) Jędrzejowska, 8) Hebda, 9) Chmielewski i 10) Nehringowa.

Największa walka rozegrała się pomiędzy Walasiewiczówną i Kusocińskim. Ostatecznie zwyciężyła Walasiewiczówna, która dorównując „Kusemu" pod względem objektywnej wartości, ustępując pod względem propagandy pobiła go jeżeli chodzi w morale. Ona wyrzekła się złotych gór obiecywanych przez Yankesów, zmieniła rokujący jej wielką karjerę gwiaździsty sztandar na Orła Białego, gdy Kusociński kazał zająć się swoją osobą opinji w czasie przykrych incydentów jakie zaszły w czasie turnee polskiej drużyny lekkoatletycznej do Pragi, Wiednia i Budapesztu. Związek Związków i PKOL. wysłały do PUWF. następującą opinję: „Uznając wyniki sportowe za równe, biorąc pod uwagę szczodrą ofiarność Polonji Amerykańskiej opowiada się za Walasiewiczówną, uznając, że odznaczenie Jej będzie hołdem złożonym Polonji Amerykańskiej".

Wobec powyższego na przechodniej nagrodzie honorowej, ofiarowanej przez pułk. Ulrycha, wyryte zostanie nazwisko Walasiewiczówna.

Narciarstwo.

CZĘSTOCHOWA. Skimka urządza w dniu 2 lutego wycieczkę do Złotego Potoka. Koszta obiad i podróż 4 zł. Zbiórka koło cukierni Błaszczyńskiego, o godz. 8 30 rano. Zgłoszenia tel. do p. inż. Artura Frankego lub w godz. od 12.30 do 14 do „BB". J. W.

Bombiarze łódzcy przed sądem

Pieniądze z rabunku na N. P. R.

W łódzkim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw t. zw. bombiarzom z Kuchciakiem na czele.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Roman Kuchciak, Jan Rzetelski, Stanisław Klimczak, Antoni Rybak, Józef Grodzicki, Władysław Snigulski, Feliks Wiśniewski i Bolesław Renosik.

Poza znanym zamachem bombowym pod urzędem wojewódzkim oraz magistratem łódzkim, pięciu pierwszych oskarżonych dokonało napadu bandyckiego na kasjera firmy „Kröning" — Michela Alfonsa. Napadu dokonali 17 czerwca 1931 r. Pod groźbą rewolwerów zrabowali wówczas Michlowi 27 tysięcy zł. które były własnością firmy.

W napadzie tym pomagał oskarżonym Snigulski, który przywiózł ich taksówką na uplanowane miejsce rabunku, a następnie odwiózł z powrotem do miasta.

Inicjatorem napadu był Kuchciak, który chciał zdobyć nowe środki finansowe na akcję N. P. R. i Kartelu. Gotówką dzielono się bezceremonjalnie. Z ogólnej sumy Kuchciak wydał na cele partyjne około 18 tysięcy zł., Rybak i Grodzicki wzięli za udział w napadzie po 2500 zł., Klimczak, Rzetelski i Kuchciak po 500 zł., szofer Snigulski zaś otrzymał 1000 zł.

Również dokładnie wyjaśniono sprawę zamachu bombowego.

13 grudnia ub. r. około godz. 10 rano przed gmachem urzędu wojewódzkiego nastąpił silny wybuch. Ta część ulicy przedstawiała po detonacji straszny widok.

Po lewej stronie chodnika leżała urwana dłoń lewej ręki, a dalej zwłoki kobiety, lat około 45. Prawa ręka wyciągnięta była na chodniku z dłonią skurczoną, w kiści rozerwaną, lewa ręka była urwana przy łokciu. Na chodniku wokoło porozrzucane były kawałki blachy cynkowej i porozrywane części chustki. W odległości kilkunastu metrów od zwłok leżały kawałki ciała ludzkiego. Zabitą okazała się handlarka Mirla Goldberg.

W urzędzie wojewódzkim zostało wybitych 21 szyb, a druty telefoniczne były w pobliżu zerwane.

Tegoż dnia w gmachu magistratu woźny znalazł w sieni paczkę, zawiniętą w papier, z której wystawał drut miedziany. Paczka ta zawierała bombę w kształcie cylindra.

W tym samym czasie w mieście kolportowano odezwy, nawołujące sezonowych robotników miejskich do demonstracji w dniu 13 grudnia przed urzędem wojewódzkim i magistratem.

Bomby Kuchciak sporządzał sam i osobiście podłożył je w dwu wymienionych miejscach. Również sam napisał i odbił na szapirografie znane odezwy.

Sledztwo ujawniło, że pozostali oskarżeni byli Kuchciakowi pomocni we wszystkich jego poczynaniach.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

„Opłatek" Związku Strzeleckiego w Zagòrzu.

Staraniem oddz. Zw. Strzel. w Zagórzu w dniu 7.I 1933 r. urządzony został „Opłatek". W obszernej sali szkolnej, skromnie, lecz gustownie przybranej, zebrał się oddz. żeński i męski, przy efektownie oświetlonej choince.

Sala przepełniona była gośćmi. Między in. zaszczycili „Opłatek" swoją obecnością przedstawiciele powiatowej komendy Zw. Strzel., miejscowy proboszcz, ks. Wład. Gacek i wielu innych. Zebranych powitał przemówieniem, wyjaśniając znaczenie „Opłatka", referent kulturalno-oświatowy oddziału p. Grzymek Gabrjel (miejscowy nauczyciel) podkreślając równocześnie znaczenie idei Zw. Strz., która na miejsc. terenie spotyka się z coraz głębszem zrozumieniem.

Następnie zabrał głos ks. proboszcz, składając oddz. życzenia pomyślnego rozwoju. Rozpoczyna się łamanie opłatkiem. Zabierają jeszcze głos: prezes oddziału p. Karwat Ignacy i przedstawiciele pow. kom., wznosząc okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Rzplitej Polskiej Prezydenta Ignacego Mościckiego, oraz Marsz. Józefa Piłsudskiego, które zebrani z entuzjazmem podchwycili. Potem odśpiewano kilka kolend i pieśni świeckich na dwa i trzy głosy, przeplatanych deklamacjami.

Uroczystość na zebranych wywarła bardzo miłe wrażenie.

Po „Opłatku" zebrani przeszli do lokalu, gdzie ochoczo i w wesołym nastroju tańczono do białego rana.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 lutego

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15 Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci 16.00 Koncert. 16.50 Odczyt. 17.00 Aud. dla nauczycieli. 17.30 Komunikat. 17.40 Odczyt 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19 20 Skrzynka poczt. 19.30 Feljeton. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert. 21.00 Wiad. sport. 21.05 Dod. do Pras Dz. Radj. 21 10 Recital śpiewaczy 22.00 Na widnokręgu 22 15 Płyty gramof. 22.55 Urz. kom. P.I.M. i kom. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 1 lutego

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 12.10 Płyty gramof. 13 20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Komunikat. 16.10 Płyty gramof. 16.40 Tr. z Warsz. 17.30 Intermezzo muz. 17.40 Odczyt. 17.25 Program na dz.nast. 18.00 Muzyka. 19.00 Pogadanka 19.15 Rozmaitości 19.25 Komunikat. 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. I. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99